

KS. BOGDAN CZYŻEWSKI

NAUKA OJCÓW KOŚCIOŁA O NADZIEI W ENCYKLICE «SPE SALVI»

Nietrudno zauważyć, że obecny papież Benedykt XVI bardzo często odwołuje się w swoich przemówieniach i kazaniach do nauczania ojców Kościoła. Można wspomnieć chociażby środowowe katechezy, które od dłuższego już czasu poświęcone są tym wielkim świadkom i przekazicielom wiary w Chrystusa. Papież nie ogranicza się jednak wyłącznie do cytowania ojców i pisarzy starożytnego Kościoła w wymienionych wystąpieniach, ale odwołuje się także do nich niezmiernie często w oficjalnych dokumentach, takich jak encykliki czy adhortacje apostolskie. Z tego rodzaju praktyką mamy do czynienia w ostatniej encyklice Benedykta XVI, noszącej tytuł: *Spe salvi*¹

W niniejszym opracowaniu omówimy nauczanie ojców Kościoła na temat nadziei, zawarte we wspomnianej papieskiej encyklice. Zanim zajmiemy się dokładniejszą analizą tych wypowiedzi i kontekstu, w jakim zostały użyte, należy stwierdzić, że Benedykt odwołał się bezpośrednio w tekście *Spe salvi* aż 16 razy do ojców Kościoła i pisarzy starożytności chrześcijańskiej. We wspomnianej encyklice spotykamy dosłownie cytowane teksty bądź też przytoczone w sposób opisowy: św. Grzegorza z Nazjanzu (1), św. Ambrożego z Mediolanu (2), św. Augustyna (9), Pseudo-Rufina (1), św. Maksyma Wyznawcę (2), św. Hilarego z Poitiers (1).

Czytając wypowiedzi przytoczonych ojców Kościoła w papieskiej encyklice na temat nadziei chrześcijańskiej, możemy odnaleźć w niej trzy zasadnicze kierunki ich doktryny związanej z wymienioną cnotą. Chodzi tutaj o nadzieję w istnienie życia wiecznego, o wspólnotowy wymiar nadziei chrześcijańskiej oraz o obszary, w których człowiek uczy się nadziei.

¹ W niniejszym artykule posługuję się polskim tekstem encykliki, por. BENEDYKT XVI, Encyklika *Spe salvi. O nadziei chrześcijańskiej* [skrót: SS], Kraków 2007.

I. NADZIEJA OPARTA NA WIERZE PROWADZI DO ŻYCIA WIECZNEGO

Papież omawia temat nadziei w kontekście słów wypowiedzianych przez św. Pawła w Liście do Rzymian: „W nadziei już jesteśmy zbawieni” (8,24). Dlatego też już na samym początku swojej encykliki stwierdza, że „odkupienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej terażniejszości” (SS 1).

Pierwszy zacytowany przez Benedykta XVI ojciec Kościoła to św. Grzegorz z Nazjanzu († 390). Papież powołuje się na jeden z jego *Poematów dogmatycznych*, w których wspomniany biskup mówi o nowej nadziei dla człowieka i świata w kontekście narodzenia Chrystusa. Tekst biskupa Nazjanzu – według Papieża – rzuca nowe światło w tej perspektywie, ponieważ uczy, że „w chwili, w której trzej królowie, prowadzeni przez gwiazdę, adorowali nowego Króla Chrystusa, nastąpił koniec astrologii, gdyż od tej pory gwiazdy poruszają się po orbitach wyznaczonych przez Chrystusa”² (SS 5). Słowa te – zdaniem Benedykta – były bardzo ważne w odniesieniu do rzeczywistości, jaką wyznaczała „skostniała rzymska religia państwowa”, w której „boskość na różne sposoby była widziana jako moc kosmiczna, natomiast Bóg, do którego można się modlić, nie istniał” (SS 5). Dlatego też wypowiedź św. Grzegorza daje przyjmującym chrześcijaństwo, a zwłaszcza poganom, całkowicie nowe spojrzenie na życie, w którym „nie żywioły świata, prawa materii rządzą ostatecznie światem i człowiekiem, ale osobowy Bóg rządzi gwiazdami, czyli wszechświatem; prawa materii i ewolucji nie są ostateczną instancją, ale rozum, wola, miłość – Osoba” (SS 5). Św. Grzegorz z Nazjanzu pokazuje zatem w wydarzeniu narodzenia Chrystusa nadzieję dla ludzkości, opartą na wierze w konkretnie istniejącego Boga, który kieruje wszechświatem, co więcej, jest jego Panem. Dlatego człowiek, wierząc w Niego i uznając Go za Boga, nosi w sobie nadzieję, która prowadzi go do życia.

Ojcowie Kościoła i pisarze starożytności chrześcijańskiej bardzo często podejmowali temat nadziei w kontekście życia wiecznego. Papież zwraca uwagę w tym względzie na wypowiedzi dwóch wielkich postaci okresu patrystycznego, mianowicie na św. Ambrożego z Mediolanu († 397) i św. Augustyna († 430).

Pierwszy z nich wyraził swoje głębokie przekonanie oparte na nadziei w istnienie życia wiecznego, w kazaniu wygłoszonym z okazji pogrzebu swojego brata Satyra. „To prawda, że śmierć nie należała do natury – mówił biskup Mediolanu – Bóg bowiem od początku nie ustanowił śmierci, ale dał ją

² Por. GRZEGORZ Z NAZJANZU, *Poematy dogmatyczne*, V, 53-64: PG 37, 428-429. Teksty ojców Kościoła i pisarzy starożytności chrześcijańskiej przytaczam w takim brzmieniu i tłumaczeniu, w jakim zostały podane w encyklice. Nie podaję odniesień do istniejących w niektórych przypadkach przekładów polskich.

jako środek zaradczy [...]. Z powodu wykroczenia życie ludzkie stało się nędzne, upływało w codziennym trudzie i nieznośnym płaczu. Trzeba było położyć kres złu, aby śmierć przywróciła to, co utraciło życie. Nieśmiertelność jest raczej ciężarem niż korzyścią, jeżeli nie rozświetla jej łaska”³ (SS 10).

W powyższych słowach św. Ambrożego odnajdujemy głębokie przekonanie oparte na chrześcijańskiej nadziei na istnienie życia wiecznego, które kiedyś utracone przez grzech, na nowo zostało przywrócone przez Chrystusa. Choć w cytowanym przez papieża Benedykta kazaniu wspomnianego ojca Kościoła nie ma bezpośrednio mowy o zwycięstwie Syna Bożego nad śmiercią, możemy dopatrywać się tej prawdy w stwierdzeniu, że nieśmiertelność, do jakiej powołał nas Bóg, staje się radosna, kiedy rozświetla ją łaska, czyli gdy człowiek uwierzy w Chrystusa żyjącego i zmartwychwstałego.

Głęboką nadzieję w życie wieczne św. Ambroży wyraził w jeszcze jednym zdaniu z tego samego kazania pogrzebowego, na które powołuje się Papież w swojej encyklice. Biskup Mediolanu stwierdza, że „nie należy płakać nad śmiercią, gdyż prowadzi ona do zbawienia”⁴ (SS 11). Biskup Mediolanu dostrzega zatem w śmierci człowieka nie ludzką tragedię ani koniec wszystkiego, co do tej pory istniało, ale drogę wiodącą do prawdziwego i niekończącego się życia. W tej wypowiedzi widać wyraźną nutkę nauki Ambrożego o nadziei chrześcijańskiej w życie wieczne, które stanowi przedłużenie życia ziemskiego.

O nadziei w życie wieczne Benedykt uczy także, opierając się na liście św. Augustyna na temat modlitwy, który skierowany został do Proby – bogatej wdowy rzymskiej, matki trzech konsulów. Papież parafrazuje słowa biskupa Hippony w następujący sposób: „W gruncie rzeczy pragniemy tylko jednej rzeczy – «szczęśliwego życia», życia, które po prostu jest życiem, po prostu «szczęścia». Ostatecznie w modlitwie nie prosimy o nic innego. Nie dążymy do niczego innego – tylko o to chodzi. Potem jednak Augustyn mówi: patrząc lepiej, wcale nie wiemy, czego pragniemy, czego właściwie chcemy. Nie znamy bowiem tej rzeczywistości; także w tych momentach, w których myślimy, że jej dotykamy, nie osiągamy jej naprawdę. «Nie wiemy, o co byłoby stosowne prosić», wyznaje słowami św. Pawła (por. Rz 8,26). Wiemy jedynie, że to nie jest to. Niemniej, w naszej niewiedzy wiemy, że ta rzeczywistość musi istnieć. «Jest zatem w nas, aby tak powiedzieć, światła ignorancja (*docta ignorantia*)», pisze. Nie wiemy, czego prawdziwie pragnęlibyśmy; nie znamy tego «prawdziwego życia»; niemniej wiemy, że musi istnieć coś, czego nie znamy, a do czego dążymy”⁵ (SS 11).

Jest to świadectwo św. Augustyna o naturalnym przekonaniu wewnętrznym człowieka, że poza życiem ziemskim mamy do czynienia z życiem wiecznym.

³ AMBROZY, *De excessu fratris sui Satyri*, II, 47: CSEL 73, 274.

⁴ Tamże, II, 46: CSEL 73, 273.

⁵ Por. AUGUSTYN, *Ep. 130 Ad Probam*, 14, 25-15, 28: CSEL 44, 68-73.

Chociaż stanowi ono dla nas pewnego rodzaju zagadkę, jest tajemnicze i zakryte, dzięki nadziei nabywamy pewność, że ono naprawdę istnieje.

II. WSPÓLNOTOWY WYMIAR NADZIEI CHRZEŚCJAŃSKIEJ

Benedykt XVI omawia nadzieję w różnych jej przejawach i aspektach. Mówiliśmy do tej pory o nadziei opartej na wierze w życie wieczne. Należy wspomnieć jeszcze o próbie odpowiedzi na pytanie: Czy nadzieja chrześcijańska jest indywidualistyczna? (por. SS 13-15). Papież usiłuje na podstawie dwóch tekstów ojców Kościoła wskazać na wspólnotowy wymiar nadziei związanej ze zbawieniem człowieka. Zbawienie bowiem zawsze rozumiane było jako rzeczywistość wspólnotowa, co znalazło swój wydzźwięk w nauczaniu ojców Kościoła na temat grzechu. Prowadzi on zarówno do rozbicia, jak i do podziału. Odkupienie natomiast jest przywróceniem jedności tworzonej przez wspólnotę wierzących. W tym kontekście dla papieża Benedykta jawi się wyraźna odpowiedź na postawione wcześniej pytanie, że nadzieja chrześcijańska nie polega na czystym indywidualizmie, „który pozostawia świat w jego nędzy i chroni się w wyłącznie prywatnym zbawieniu wiecznym” (SS 13). Papież cytuje raz jeszcze wspomniany już wcześniej *List do Proby* i powołuje się na wyjaśnienie słów biskupa Hippony: „życie błogosławione [szczęśliwe]” oraz na jego komentarz do Psalmu 144,15: „Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan” Augustyn, opierając się na wymienionych tekstach, stwierdza: „Abyśmy mogli przynależeć do tego ludu i [...] osiągnąć życie wieczne z Bogiem, celem nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej (por. 1 Tm 1,5)”⁶ (SS 14).

Nawiązując do wizji owego „szczęśliwego życia”, Papież przypomina średniowieczne przekonanie niektórych, że klasztory stały się miejscem schronienia „dla uciekających od odpowiedzialności za świat, w poszukiwaniu własnego zbawienia” (SS 15). Aby przekonać, że była to błędna interpretacja tej formy życia niektórych chrześcijan, powołuje się na Bernarda z Clairvaux, który udowadnia ważne zadanie mnichów w Kościele i równocześnie w świecie, przytaczając wypowiedź Pseudo-Rufina: „Rodzaj ludzki żyje dzięki nielicznym; gdyby ich nie było, świat przestałby istnieć”⁷ (SS 15).

Ilustracją i rozwinięciem tych słów jest – według Papieża – stwierdzenie Bernarda z Clairvaux, że prowadzący tak zwane życie kontemplacyjne, czyli *contemplantes*, winni stać się rolnikami – *laborantes*. Mowa jest o tym również w regułach monastycznych św. Augustyna i św. Benedykta. Chodzi zatem o to, że cały ludzki wysiłek, zarówno duchowy, intelektualny, jak i fizyczny,

⁶ AUGUSTYN, *Ep. 130 Ad Probam*, 13, 24: CSEL 44, 67.

⁷ BERNARD Z CLAIRVAUX, *Sententiae*, III, 118: CCL 6/2, 215.

prowadzi do przygotowywania nowego raj, jakim staje się nadzieja chrześcijańska oparta na przekonaniu, że człowiek zbawia się we wspólnocie już tutaj na ziemi, pośród ludzi, z którymi żyje na co dzień⁸ (SS 15).

Kontynuacją podjętego zagadnienia związanego z indywidualistycznym pojmowaniem zbawienia, a zatem nadziei tylko dla jednostki, w której brakuje miejsca dla innych, ponieważ się o nich zapomina, jest odwołanie się jeszcze do dwóch innych tekstów ojców Kościoła. Papież Benedykt w swojej encyklice poświęconej nadziei powołuje się także na „wielkiego greckiego doktora Kościoła, św. Maksyma Wyznawcę († 662), który wpierw napomina, aby niczego nie przedkładać nad poznanie i nad miłość Boga, ale zaraz potem przechodzi do bardzo konkretnych sytuacji: «Kto miłuje Boga, nie może zachowywać pieniędzy dla siebie. Dzieli się nimi w sposób Boży [...] w taki sam sposób, według miary sprawiedliwości»”⁹ (SS 28). Ojciec Święty wyjaśnia to stwierdzenie Maksyma Wyznawcy, parafrazując dalsze jego słowa: „Z miłości do Boga wynika udział w sprawiedliwości i dobroci Boga dla innych; miłość Boga domaga się wewnętrznej wolności wobec każdego rodzaju posiadania i wszystkich rzeczy materialnych: miłość Boga objawia się w odpowiedzialności za drugiego”¹⁰ (SS 28). Nadzieja chrześcijańska jest zatem skierowaniem swojej uwagi na dar zbawienia, w którym dochodzi do wspólnoty z Chrystusem, w konsekwencji zaś do bycia dla innych.

Ojciec Święty zwraca uwagę, że „ta sama zależność pomiędzy miłością Boga i odpowiedzialnością za ludzi we wzruszający sposób przejawia się w życiu św. Augustyna. Po nawróceniu na wiarę chrześcijańską on i jego przyjaciele o podobnych ideach pragnęli wieść życie oddane całkowicie słowu Bożemu i rzeczom wiecznym. Chciał realizować, zgodnie z chrześcijańskimi wartościami, ideał życia kontemplacyjnego zawarty w wielkiej filozofii greckiej, wybierając w ten sposób «najlepszą część» (por. Łk 10,42). Ale wszystko potoczyło się inaczej. Gdy Augustyn uczestniczył w niedzielnej Mszy św. w portowym mieście Hipponie, został wywołany z tłumu przez biskupa i zmuszony do przyjęcia święceń kapłańskich i posługi w tym mieście” (SS 28). Papież przytacza wspomniane wydarzenie opisane przez samego Augustyna w jego *Wyznaniach*: „Przerażony moimi grzechami i brzemieniem mojej nędzy, biłem się z myślami i zamierzałem nawet uciec do pustelni. Lecz zabroniłeś mi tego i umocniłeś mnie słowami: «Oto za wszystkich Chrystus umarł, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie żyli, ale dla Tego, który za nich umarł» (2 Kor 5,15)”¹¹ (SS 28). Według papieża Benedykta zacytowana wypowiedź biskupa Hippony stanowi doskonałą ilustrację pojmowania nadziei w znaczeniu „być dla drugich” Wypełniając tego rodzaju postulat życiowy, człowiek może powiedzieć, że żyje dla Chrystusa.

⁸ Por. tamże, III, 71: CCL 6/2, 107-108. 30.

⁹ MAKSYM WYZNAWCA, *Capita de charitate, Centuria 1*, rozdz. 1: PG 90, 965.

¹⁰ Por. tamże, PG 90, 962-966.

¹¹ AUGUSTYN, *Confessiones*, X, 43, 70: CSEL 33, 279.

Ojciec Święty nie poprzestaje jednak wyłącznie na tym stwierdzeniu, ale nadal rozwija podjętą wcześniej myśl o konieczności przeżywania nadziei we wspólnocie ludzi. Dlatego powołuje się na jeszcze inne wypowiedzi św. Augustyna, w których opisuje on swoją codzienność i jednocześnie dostrzega dla siebie zadanie powierzone mu przez Boga: „Upominać niezdyscyplinowanych, pocieszać małodusznych, podtrzymywać słabych, zbijając argumenty przeciwników, strzec się złośliwych, nauczać nieumiejętnych, zachęcać leniwych, mitygować kłótliwych, powstrzymywać ambitnych, podnosić na duchu zniechęconych, godzić walczących, pomagać potrzebującym, uwalniać uciśnionych, okazywać uznanie dobrym, tolerować złych i [niestety!] kochać wszystkich”¹² (SS 29). Jest to przykład kroczenia ku nadziei zbawienia we wspólnocie ludzi, którzy stają na drodze naszego życia. Chociaż – jak powie Augustyn w innym kazaniu przytoczonym przez Benedykta – „«Ewangelia mnie przeraża»¹³ – to ten zdrowy lęk nie pozwala nam żyć dla nas samych i popycha nas, abyśmy przekazywali naszą wspólną nadzieję. Właśnie to było intencją Augustyna: w trudnej sytuacji imperium rzymskiego, która stanowiła zagrożenie również dla rzymskiej Afryki, a pod koniec życia Augustyna doprowadziła do jej zniszczenia, przekazywać nadzieję – nadzieję, która rodziła się w nim z wiary i, choć był introwertykiem, uzdolniła go do zdecydowanego i ofiarnego uczestnictwa w budowaniu porządku doczesnego” (SS 29).

Ojciec Święty Benedykt XVI raz jeszcze odwołuje się do *Wyznań* biskupa Hippony, w których tak mocno podkreśla motyw swojego zaangażowania „dla wszystkich”. Św. Augustyn stwierdza, że Chrystus „przyczynia się za nami. Inaczej – pozostałaby mi tylko rozpacz. Rozliczne bowiem i ciężkie są te moje choroby. Rozliczne są i ciężkie. Lecz nad nimi mają przewagę Twoje lekarstwa. Moglibyśmy mniemać, że Słowo Twoje dalekie jest od wspólnoty z ludźmi, moglibyśmy zwątpić w nasze ocalenie – gdyby Słowo Twoje nie stało się ciałem i nie zamieszkało między nami”¹⁴ (SS 29).

Przytoczone przez papieża Benedykta wypowiedzi ojców Kościoła wskazują na potrzebę, by nie powiedzieć: konieczność, pojmowania nadziei także w kategoriach zbawienia. Chodzi tutaj najpierw o wewnętrzne przekonanie człowieka, że otrzymuje od Pana Boga wysłużony mu przez Syna Bożego dar zbawienia, co odczytać może jako pewność dzięki nadziei, którą nosi w swoim sercu. Nie może jednak zapominać o tym, że nadzieja zbawienia nie została mu ofiarowana wyłącznie jako jednostce. Byłoby to bowiem egoistyczne i niewłaściwe patrzeć na dar zbawienia, co więcej, nie można wówczas mówić o prawdziwej nadziei. Podobnie jak Chrystus stał się człowiekiem, a zatem jednym z nas, i wszedł przez to we wspólnotę z ludźmi, dzieląc

¹² AUGUSTYN, *Sermo* 340, 3: PL 38, 1484.

¹³ AUGUSTYN, *Sermo* 339, 4: PL 38, 1481.

¹⁴ AUGUSTYN, *Confessiones*, X, 43, 69: CSEL 33, 279.

całkowicie ich los, tak samo jest z nadzieją zbawienia. Otrzymujemy ją i dzielimy się nią we wspólnocie, ponieważ nie jest ona czymś indywidualnym, ale posiada wymiar wspólnotowy. Człowiek bowiem nie został zbawiony sam, ale za wszystkich ludzi umarł Chrystus na drzewie krzyża i dla wszystkich zmartwychwstał. Dlatego też o chrześcijańskiej nadziei zbawienia można mówić, że posiada wymiar wspólnotowy a nie indywidualistyczny.

III. UCZENIE SIĘ I ĆWICZENIE W NADZIEI

Ostatnim aspektem, na jaki wskazuje Benedykt XVI, ucząc o nadziei chrześcijańskiej, jest omówienie miejsc, w jakich człowiek uczy się i ćwiczy w nadziei. Jednym, by nie powiedzieć: pierwszorzędnym takim miejscem, jest modlitwa, co zdaniem Papieża św. Augustyn zilustrował w jednej ze swoich homilii na temat Pierwszego Listu św. Jana: „Definiuje on modlitwę – pisze Ojciec Święty – jako ćwiczenie pragnienia. Człowiek został stworzony dla wielkiej rzeczywistości – dla samego Boga, aby był przez Niego wypełniony. Jednak jego serce jest zbyt ciasne dla tej rzeczywistości, która została mu przeznaczona. Musi się rozszerzyć. «Odkładając na później [swój dar], Bóg rozszerza nasze pragnienie; poprzez pragnienie rozszerza ducha i powiększając go, sprawia, że może [przyjąć Jego samego]». Augustyn odsyła do św. Pawła, który mówi o sobie, że żyje ukierunkowany na rzeczy, które mają nadejść (por. Flp 3,13). Następnie odwołuje się do bardzo pięknego obrazu, aby opisać proces rozszerzania i przygotowania ludzkiego serca. «Załóż, że Bóg chce cię napęłnić miodem [symbol łagodności Boga i Jego dobroci]. Jeśli jednak ty jesteś pełen octu, gdzie zmieścisz miód?». Naczynie, to znaczy serce, musi być najpierw rozszerzone, a potem oczyszczone z octu i jego zapachu. To wymaga pracy, jest opłacone cierpieniami, ale jedynie w ten sposób przysposabiamy się do tego, do czego jesteśmy przeznaczeni»¹⁵ (SS 33). Papież wyjaśnia słowa biskupa Hippony, że „nawet jeśli Augustyn mówi bezpośrednio jedynie o wrażliwości na Boga, to jednak jawi się jasno, że człowiek w tej pracy dzięki której uwalnia się od octu, nie tylko staje się wolny dla Boga, ale właśnie otwiera się na innych. Jedynie bowiem stając się dziećmi Bożymi, możemy być w jedności z naszym wspólnym Ojcem” (SS 33).

Benedykt wskazuje w przytoczonym tekście św. Augustyna na wewnętrzną relację, jak zachodzi pomiędzy modlitwą i nadzieją. Nasze pragnienia, prośby, intencje, które przedstawiamy Bogu w nadziei, że zostaną wysłuchane i spełnione, potrzebują swoistego oczyszczenia, by nie były powierzchowne i pojmowane przez nas w sposób egoistyczny. Na modlitwie człowiek uczy się otwierać na Boga, na drugiego człowieka i na nadzieję, która „nie gaśnie nawet podczas nocy samotności” (SS 32).

¹⁵ Por. AUGUSTYN, *In I Johannis*, 4, 6: PL 35, 2008n.

Innym jeszcze miejscem, w którym człowiek może uczyć się i ćwiczyć w nadziei, jest Sąd Ostateczny. Papież Benedykt powołuje się tutaj na biskupa i doktora Kościoła, Hilarego z Poitiers († 367). „Obraz Sądu Ostatecznego – stwierdza Ojciec Święty – nie jest przede wszystkim obrazem przerażającym, ale obrazem nadziei; dla nas jest, być może, nawet decydującym obrazem nadziei. Czy nie jest jednak również obrazem zatrwajającym? Powiedziałbym: obrazem mówiącym o odpowiedzialności. A więc obrazem tej trwogi, o której św. Hilary mówi, że ma ona, jak każdy nasz lęk, swoje umiejscowienie w miłości”¹⁶ (SS 44).

Ojciec Święty, wskazując na Sąd Ostateczny jako miejsce nadziei chrześcijańskiej, podkreśla z jednej strony Bożą sprawiedliwość, z drugiej zaś miłość, której nie można w żaden sposób odmówić Bogu. Te dwie wartości, czy może lepiej: dwa przymioty Boga, stanowią dla każdego chrześcijanina niezachwianą podstawę nadziei, która pokonuje wszelki lęk. Nie oznacza to oczywiście akceptacji życia w grzechu i liczenia wyłącznie na miłość Bożą bez względu na sposób postępowania człowieka. Byłaby to bowiem fałszywa nadzieja, pozbawiona sprawiedliwości. Należy jednak brać pod uwagę jeszcze łaskę, która w żaden sposób nie przekreśla sprawiedliwości. W tym też sensie należy postrzegać Sąd Ostateczny jako nadzieję, ponieważ jest i sprawiedliwością, i łaską. Gdyby był wyłącznie łaską, całe ziemskie postępowanie człowieka byłoby bez znaczenia, gdyby natomiast był tylko sprawiedliwością, stałby się jedynie przyczyną lęku o przyszłość. Nadzieja zaś pozwala widzieć te dwie rzeczywistości połączone we Wcieleniu Chrystusa. Dlatego sprawiedliwość Boga i Jego łaska stanowią dla chrześcijanina podstawę ufności zmierzania ku Sędziemu, który jest naszym Rzecznikiem wobec Ojca (por. SS 47).

Z przytoczonych wypowiedzi ojców Kościoła i pisarzy starożytności chrześcijańskiej na temat nadziei widać, że dostrzegają oni trzy ważne jej wymiary. Pierwszy odnosi się do tego, co czeka człowieka po śmierci: do życia wiecznego. Zwracają oni uwagę na wiarę, która podtrzymuje nadzieję i stanowi zarówno dla odchodzącego z tego świata, jak i dla żyjących ważny element ufności, że życie znajduje swoje przedłużenie w wieczności.

Papież powołuje się także na wypowiedzi wspomnianych świadków wiary w szerokim kontekście zbawienia, w którym pokładamy nadzieję. Należy jednak pamiętać, co z takim naciskiem podkreślali ojcowie Kościoła, że nadzieja chrześcijańska winna zawsze zwracać się ku wspólności, bez której niemożliwe jest właściwe przyjęcie i przeżycie daru zbawienia.

Ostatni wreszcie element, jaki podkreśla papież Benedykt XVI, posługując się wypowiedziami pisarzy Kościoła starożytnego, to wskazanie na modlitwę

¹⁶ Por. HILARY z POITIERS, *Tractatus super Psalmos*, Ps 127,1-3: CSEL 22, 628-630.

i na Sąd Ostateczny jako miejsce uczenia się i ćwiczenia w nadziei. Modlitwa prowadzi człowieka do nadziei i otwarcia się na Boga oraz na stworzony przez Niego świat. Sąd Ostateczny zaś, rozumiany jako sprawiedliwość i łaska Boża wobec człowieka, stanowi nadzieję, by znaleźć się w prawdziwej komunii ze swoim Zbawicielem.

RÉSUMÉ

La doctrine des Pères de l'Église sur l'espérance dans la lettre encyclique *Spe salvi*

Le Pape Benoît XVI utilise assez souvent les pensées de Pères de l'Église dans ses homélies, prédictions et aussi dans les textes officielle, à savoir dans l'exhortation et les lettres encycliques. La dernière – intitulée *Spe salvi*, contient la doctrine sur l'espérance de six auteurs chrétiens des premiers siècles: saint Augustin, saint Ambroise, saint Grégoire de Nazianze, saint Maxime le Confesseur, saint Hilaire de Poitiers et Pseudo-Rufin. De bon coeur, Benoît XVI a utilisé dans *Spe salvi* leurs pensées parce que ça permettaient de mieux comprendre qu'est-ce que c'est l'espérance chrétienne. Tout d'abord les Pères de l'Église nous apprennent, que l'espérance nous amènent à la foi dans la vie éternelle. Ensuite ils nous font attention que le salut a toujours été considéré comme une réalité communautaire. Donc, dans la doctrine des Pères il apparaît le caractère communautaire de l'espérance. Enfin les Pères de l'Église nous indiquent aussi le *lieux* d'apprentissage et d'exercice de l'espérance. Un premier lieu essentiel d'apprentissage de l'espérance est la prière. Le deuxième c'est le Jugement final. Son image est en premier lieu non pas une image terrifiante, mais une image d'espérance.

Tłum. ks. Bogdan Czyżewski

Słowa kluczowe / key words:

nadzieja, ojcowie Kościoła, Benedykt XVI.
hope, Church Fathers, Benedict XVI.